

Echo dnia

Nr 11 (3678) Kielce, środa, 16.1.1985 r. Rok XV

W 40 rocznicę wyzwolenia

Uroczystości w Kielcach i Radomiu

Wczoraj w KW PZPR w Kielcach z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa i miasta spotkała się liczna grupa kombatanów, którzy przed laty walczyli o wyzwolenie pod sztandarami Wojska Polskiego i w oddziałach partyzanckich. W uroczystości udział wzięli m.in. I sekretarz KW i KM PZPR – **Maciej Lubczyński** i **Zdzisław Skowron**, przewodniczący WRN – **Ryszard Zbróg** i wojewoda – **Włodzimierz Pasternak**. Obecny był również konsul generalny konsulatu ZSRR – **Georgij Rudow**.

Krzyże komandorskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali **Jan Matyja** i **Antoni Maciejewski**, a krzyże oficerskie OOP wręczono **Otylii Bąk**, **Tadeuszowi Dębińskiemu**, **Janowi Gonerze**, **Zygmuntowi Jarczyńskiemu**, **Janowi Kraczyńskiemu**, **Feliksowi Koladzińskiemu**, **Marianowi Pochopniowi**, **Stanisławowi Redze** i **Stanisławowi Skrzypkowi**. Krzyże kawalerskie OOP otrzymali **Jadwiga Malarczyk**, **Jadwiga Szymaszek** i **Leon Gospodarek**. Przyznano także medale „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej” i odznaki „Za zasługi dla Kielecczyny”. W okolicznościowym referacie wiceprezes ZW ZBoWiD – **Eu-**

Liczną grupę osób uhonorowano wysokimi odznaczeniami.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Wizyta W. Jaruzelskiego w zakładach im. K. Świerczewskiego

I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii **Wojciech Jaruzelski** odwiedził załogę fabryki im. Świerczewskiego w Warszawie, liczącej już ponad 100 lat. Fabryka, niemal całkowicie zniszczona w czasie powstania warszawskiego, szybko rozwijała się w powojennych latach i należy dziś do najważniejszych producentów wysokiej klasy przyrządów pomiarowych.

Na kilkugodzinny pobyt w fabryce złożyły się wizyty I sekretarza KC w halach produkcyjnych, ośrodku badawczo-rozwojowym, w pomieszczeniach socjalnych.

Odwiedziny wśród załogi były też okazją do bezpośredniego i bliższego poznania opinii robotników w sprawach warunków pracy i płacy.

(PAP)

Po „głośnym telefonie”

„Auto-casco bez tajemnic”

W pierwszych dniach stycznia br. prasa opublikowała komunikat, informujący o nowym rozporządzeniu ministra finansów w sprawie podwyższonej składki za ubezpieczenia komunikacyjne pojazdów mechanicznych.

Cheąc umożliwić czytelnikom zapoznanie się z nowymi opłatami oraz zasadami ich uiszczania, w ubiegły czwartek do naszego „głośnego telefonu” zaprosiliśmy **Zbigniewa Fajdka**, naczelnika Wydziału Ubezpieczeń Powszechnych i Życiowych w Oddziale Wojewódzkim PZU i **Leszka Zdrodowskiego**, zastępcę naczelnika Wydziału Odszkodowań Komunikacyjnych III Inspektoratu Miejskiego w Kielcach. Odpowiadali oni czytelnikom na szczegółowe pytania, których większość zanotowaliśmy.

— Czy zostały utrzymane obniżki za bezwypadkową jazdę?

DOKOŃCZENIE NA STR. 1



I sekretarz KW PZPR w Kielcach, **Maciej Lubczyński** gratuluje **Janowi Matyi** i **Antoniu Maciejewskiemu** odznaczonym krzyżami komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski.
Fot. Al. Piekarski

na gorąco

Wczoraj odbyła się kolejna konferencja prasowa rzecznika rządu, **Jerzego Urbana**, dla korespondentów zagranicznych. Rzecznik odczytał m.in. oświadczenie dotyczące audycji Radia „Wolna Europa”.

Audycje „Wolnej Europy”, stwierdził, charakteryzowaliśmy zawsze jako służące propagandowej agresji. Rozgłoszenia ta często postępuje się instrumentem kłamstwa i potwarzy. 7 stycznia amerykańska radiostacja RWE nadała program, który wymaga ostrzejszej kwalifikacji. Jest to już propagandowe gangsterstwo.

„Wolna Europa” oznajmiła, że nadała przemówienie Adolfa Hitlera, wygłoszone na partycipacji NSDAP w Norymberdze w r. 1939 i dedykuje je **Wojciechowi Jaruzelskiemu**. Chodziło tu o zasugerowanie, że generał **Wojciech Jaruzelski** przemawiając, mówił to samo co Hitler, że jest politykiem podobnym do Hitlera, Nadzorowana i kierowana przez rząd amerykański rozgłoszenia, finansowana z amerykańskich pieniędzy państwowych, dopuściła się najwyższej, jaka jest możliwa, zniewagi szefa rządu kraju, z którym Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne, oficera polskiego, który walczył z hitleryzmem przelewał krew. War-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

O skarżyskiej trójce

Zapomniała matka pamiętał „Pluszowy Miś”

Od ubiegłej soboty na oddziale dziecięcym Szpitala Miejskiego w Skarżysku przebywa trójka rodzeństwa. Jak już informowaliśmy, przez 6 dni dzieci były zamknięte w mieszkaniu przez własną matkę, która w tym czasie korzystała z uciechy życia. 6-letni Radek, 4-letni Mariusz i 2,5-letnia Agnieszka, pozostawieni na pastwę losu, orzeźwili duży wstrząs psychiczny.

Trójka maluch pacjentów czuje się już lepiej. Dzieciaki wracają do zdrowia, mają dobry apetyt i nareszcie są uśmiechnięci.

— Kiedy je do nas przywieziono, były zaniedbane, brudne, wystraszone — mówi lekarz **Anna Balkowska-Kopacz**. — Szczególnie mała Agnieszka wyglądała bardzo źle, chociaż wszystkie dzieci były niedożywione. W szpitalu zaaklimatyzowały się, młodszym rodzeństwem znakomicie opiekują się najstarszy — Radek.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7



Zabawki od „Pluszowego Misia” uradowały całą trójkę.
Fot. Al. Piekarski

Ceny w opiniach czytelników „Echa”

Środki i cele

Anna Z.: — Moja 5-osobowa rodzina jest pozornie w nie najgorszej sytuacji materialnej. Razem z mężem zarabiamy łącznie ponad 40 tys. zł. Dochód na jedną osobę wynosi około 8 tys. Ale nie jest to znów tak wiele. Co miesiąc płacę za mieszkanie 2 tys. zł. Za energię elektryczną i gaz 1500 zł za dwa miesiące 1100 zł wynosi opłata, za posiłki, dziecka w szkole, za przedszkole drugiego dziecka 1500 zł. Jak się to wszystko policzy, okaże się, że dochód miesięczny na osobę w mojej rodzinie jest nie większy od najniższej emerytury. A różnica jest tylko ta, że emeryt lub rencista, który pobiera miesięcznie 6 tys. zł świadczenia, otrzyma podwyżkę około 1500 zł. Ani ja, ani mój mąż żadnej rekompensaty nie dostaniemy. po-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

TELEFON INTERWENCYJNY
45898

Interwencje przyjmujemy w godz. 9—11

Jest szansa

Zadzwonili do nas mieszkańcy miasteczka studenckiego przy al. Tysiąclecia PP w Kielcach z prośbą o interwencję w PSS „Społem”. Otóż od kilku dni z powodu zimna zamknięty jest kiosk spożywczy, jedyny w tej okolicy i bardzo potrzebny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Konferencja

Sprawozdawczo-Wyborcza

Kieleckiej Chorągwi ZHP

Tradycje i dzień dzisiejszy

Dzień wczorajszy był drugim dniem obrad IX Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Kieleckiej Chorągwi ZHP. Oprócz

DOKOŃCZENIE NA STR. 1



Prezydium Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Chorągwi ZHP w Kielcach.
Fot. Al. Piekarski

Dlaczego nie wszyscy palacze chorują na raka płuc?

Testy wykrywające ryzyko zachorowania

NOWY JORK PAP. Brytyjscy naukowcy stwierdzili związek między reakcją układu odpornościowego osób palących na leżenie przeciw naciśnieniu i ryzykiem zachorowania na raka

płuc. Palacze, którzy wykazują wzmoczone specyficzne reakcje chemiczne na tego rodzaju leki są narażeni na większe ryzyko zachorowań, co zresztą nie oznacza, że

wysokie ciśnienie krwi ma związek z chorobą nowotworową.

Badania obejmowały testy genu kontrolującego metabolizm

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nieważ propozycje cen i rekomendacji nie biorą pod uwagę przychodu pieniężnego na statystyczną, lecz pracującą głowę. Uważam, że w takim podejściu do poważnego problemu społecznego tkwi błąd.

Waldemar W.: — Zastanawiam się, jaki może być cel zaprogramowanej podwyżki. Nie może chyba ona przyczynić się do poprawy równowagi rynkowej, bo z podwyżki nie można oczekiwać większej produkcji żywności. Z ograniczenia dotacji państwowych do cen detalicznych także nie zwiększy się podaż artykułów powszechnej konsumpcji, podobnie jak nie stanie się to w rezultacie przybliżenia poziomu cen do wysokości rzeczywistych kosztów

Leczył i liczył?

Jak nas poinformowano w WUSW w Kielcach, na wniosek tego urzędu 10 stycznia prokurator rejonowy w Skarżysku zastosował areszt tymczasowy wobec ordynatora Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala Miejskiego w tym mieście, Zbigniewa S., któremu zarzuca się przyjmowanie korzyści materialnych w związku z pełnioną funkcją. (daw)

produkcji. Jeśli już nastąpi jakaś zmiana na rynku, to chyba tylko zmniejszenie popytu. Ale i to jest bardzo wątpliwe, ponieważ człowiek na wszystkim może oszczędzać, tylko nie na żołądki. A zatem skoro podwyżka nie prowadzi do wyższej podaży — trudno myśleć o równowadze rynkowej i rezygnacji z reglamentacji sprzedaży.

Zygmunt R.: — Ceny detaliczne winny ilustrować społeczny koszt produkcji. Dzisiaj dysproporcje między nimi są ogromne. Trzeba je łagodzić, ale chyba nie tylko poprzez podwyższenie cen detalicznych, lecz przede wszystkim obniżanie nadmiernych kosztów produkcji i ogromnych strat w przetwórstwie, transporcie i przechowywaniu. Zamiast podwyżek cen żywności, wolalibyśmy inne obciążenie społeczeństwa na rzecz rozbudowy przemysłu spożywczego i unowocześnienie bazy przechowalniczo-magazynowej. W perspektywie dążyć do lepszej i większej efektywności, niż wyrównywanie kosztów produkcji żywności i ograniczanie dotacji państwowych.

Przypominamy, że uwagi, propozycje i wątpliwości w sprawie propozycji cen przyjmujemy w każdy dzień z wyjątkiem sobót i niedziel pod numerem telefonu 455-88. (st)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

to nadzorców RWE uzmysłowić — powiedział rzecznik rządu PRL — że Wojciech Jaruzelski walczył w szeregach Wojska Polskiego, będącego armią sprzymierzoną wówczas m.in. z Ameryką. Co ciekawe, w Norymberdze, ani nigdzie indziej, w ogóle w roku 1939 nie odbył się żaden proces. Zaplanowany był na wrześniu, ale został odwołany. Tak więc RWE operuje zmyślnym przemówieniem Hitlera z imprezy, która się nie odbyła.

Już sam fakt zestawienia zbrodni, hitlerowskiej partii narodowo-socjalistycznej z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, która wyrosła z walki prowadzonej z hitleryzmem i pozostała w tej walce tysiące poległych, jest wyjątkowo obelżywym dla PZPR i całego narodu polskiego.

Nadanie tej audycji przez amerykańską rozgłośnię rządową stanowi akt nieprzyjazny wobec Polski i narodu polskiego. Jest to niewdzięczność wobec dawnego sojusznika w zmaganiach z hitleryzmem. Rząd USA deklaruje chęć poprawy stosunków polsko-amerykańskich. Bandytyzm propagandowy amerykańskiej agencji rządowej, jaką jest Radio „Wolna Europa”, wyraża intencje podważyć, żąda od rządu USA wyjaśnienia, jakie jego intencje polityczne wyrażają tego rodzaju wrogi, obelżywe wobec Polski i kłamliwe audycje amerykańskich rozgłoszeń polskojęzycznych.

Nadanie fałszywego przemówienia Hitlera stanowi dobitną ilustrację, jak RWE realizuje ideę prawdy i dobra.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

delegatów, na salę obrad przybyli liczni zaproszeni goście, a wśród nich sekretarz KW partii Tadeusz Świerczyński, wiceprezes WK ZSL Andrzej Lato, wiceprzewodniczący WRN Krzysztof Orkisz, wicewojewoda kielecki Wojciech Nosek oraz z-ca naczelnika ZHP, Piotr Grzązek.

Wczorajsze obrady poprzedziła praca w 6 zespołach problemowych, które zajmowały się m.in. współdziałaniem harcerskiego z placówkami oświatowo-wychowawczymi, rozwojem amatorskiej działalności kulturalno-artystycznej, wychowaniem patriotyczno-obronnym, sprawami sportu, turystyki i rekreacji, wychowawczą pracą harcerzy w miejscu zamieszkania.

Dzień wczorajszy minął na dyskusji plenarnej. Delegaci podsumowali minioną kadencję, podkreślając, iż należy wyciągnąć wnioski ze wszystkich doświadczeń minionych, trudnych lat. Organizacja harcerska w Kielcach poszukiwała nowych rozwiązań programowo-metodycznych w celu dalszego usamodzielnienia pracy drużyn. Jak podkreśliła przedstawicielka Głównej Kwatery ZHP, dokonując oceny działalności Kieleckiej Chorągwi, zanotowała ona na swym koncie wiele sukcesów. Inicjatywy

harcerskie zyskały społeczne uznanie i aprobatę. Do takich należą Regionalna Odznaka Chorągwi „Jodła”, program obchodów 40-lecia PRL pod hasłem „Znać historię — rozumieć teraźniejszość”, akcja „Ciekoty 74” zakończona w roku ubiegłym, obchody rocznicy urodzin i śmierci Stefana Żeromskiego — bohatera Chorągwi, odsłonięcie pomnika „Harcerskom Kieleccyzy Poległym za Ojczyznę” — stanowiące finał obchodów 70-lecia ruchu harcerskiego. Wiele osiągnięć zanotowali harcerze również w operacjach centralnych. Do takich należy m.in. operacja „Bieszczady 40”.

Wielokrotnie w dyskusji przewijał się wątek historii ruchu harcerskiego. Dyskutanckie podkreślali, iż patriotyzm dnia dzisiejszego, naukę i pracę łącząc należy z historią i tradycjami organizacji, szacunkiem, dla symboli narodowych i harcerskich.

Po 10 latach nieprzerwanego sprawowania funkcji komendanta Chorągwi ZHP, hm. PL Jerzy Osmalski odznaczony został najwyższym organizacyjnym wyróżnieniem — Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”. Konferencja dokonała wyboru nowej Rady Chorągwi Kieleckiej. Jej komendantem został wybrany hm. PL Marek Liburki, jego zastępcami Anna Katusz i Andrzej Żalucki. (wp)

Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu

Składają zeznania świadkowie

Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu rozpoczęło się 15 bm. postępowanie dowodowe. Zeznania składali, odpowiadając także na pytania stron procesowych, powołani w sprawie świadkowie.

Pierwszy z nich Mirosław W., kierowca A. Pietruszki, opisał okoliczności w jakich 19 października ub.r. przekazał G. Piotrowskiemu przepustkę „W”. Było to właśnie w dniu 19 października ub.r. w godzinach przedpołudniowych, a przepustkę kierowca przekazał Piotrowskiemu. Ten ostatni powołał się wówczas na polecenie A. Pietruszki.

Po południu tego dnia świadek odwoził dyr. Pietruszkę. W czasie jazdy poinformował szefa — zeznał — o udostępnieniu przepustki „W” naczelnikowi Piotrowskiemu. Nie pamiętam dokładnie jak dyrektor zareagował na te słowa. W samochodzie było włączone radio, to co mówiliśmy o przepustce szef mógł, ale nie musiał słyszeć.

Mirosław W. zeznał także, iż A. Pietruszka raz, a może dwukrotnie, przekazywał przepustkę G. Piotrowskiemu.

Świadek przyznał, iż A. Pietruszka nie miał później do niego pretensji o to, że bez jego wyraźnej zgody przekazał przepustkę Piotrowskiemu. A był to przełożony bardzo wymagający przestrzegania dyscypliny służbowej. Udostępnił wówczas przepustkę „W” Piotrowskiemu nie zdziwiło świadka. Podobnie było przecież — kontynuował Mirosław W. — przed 13 października. Zauważyłem wówczas brak przepustki w samochodzie i gdy zapytałem o to dyrektora ten potwierdził, że wydał ją Piotrowskiemu. 19 października w naturalny sposób skojarzyłem oba fakty. Nie miałem żadnych podstaw, by nie ufać słowom G. Piotrowskiego, powołującego się na zgodę dyrektora.

Następny świadek, Bolesław S. — zastępca naczelnika Wydziału ds. Eksploatacji Pojazdów w MSW, zilustrował sądowi obieg dokumentacji, do jakiej zalicza się m.in. polecenia wyjazdów, a także ich znaczenie przy służbowych podróżach w teren.

Kolejny świadek — Andrzej R., dyspozytor garaży MSW opowiedział sądowi szczegółowo jak w nocy z 22 na 23 października ub.r. doszło do oględzin „fiata WAB 6031” przez oskarżonego A. Pietruszkę. Oskarżony telefonicznie zwrócił się z prośbą o umożliwienie mu obejrzenia samochodu. Przedstawił się jako wicedyrektor departamentu. To — jak zeznał świadek — zdecydowało o mojej zgodzie, mimo że prośba była niecodzienna. Oskarżony interesował się przede wszystkim wnętrzem pojazdu. Pojem oskarżony interesował się jeszcze bagażnikiem, ale ja tam wewnątrz nie widziałem niczego godnego uwagi — było niezbyt jasno, a w bagażniku nie świeciła się lampka — stwierdził świadek.

Kolejny świadek Wojciech K. był kierowcą w wydziale G. Piotrowskiego. „Fiat 125p”, którym jeździł miał podwójną rejestrację WAB 6031 i WAE 938 B. Był to samochód rocznik 1979, remontowany swego czasu po wypadku, miał natomiast nowe nadwozie. Używali go także inni pracownicy wydziału, o czym decydował G. Piotrowski. Świadek przekazywał im wówczas kluczyki i dokumenty. I tak też było — zeznał Wojciech K. — 19 października ub.r. Następnego dnia Wojciech K. dowiedział się najpierw od L. Pękała, a potem od G. Piotrowskiego, że pojazd nie jest sprawny.

M.in. miano zgubić korek wlewu oleju, zastąpiono go — mówił świadek — kawałkiem szmaty. Samochód oczekiwał na okresowy przegląd techniczny. Świadek odprowadził wóz do warsztatu w poniedziałek 22 października. Odniosłem wrażenie, że silnik jest dosłownie „zajechany” — powiedział przed sądem.

Wojciech K. przyznał także, iż G. Piotrowski wręczył mu zezwolenie na wyjazd samochodem służbowym i to na teren całego kraju.

We wtorek 23 października Wojciech K. był w warsztacie aby dopilnować przeglądu. Wtedy też zauważyłem, iż wspomniane zezwolenie wyjazdu datowane jest 19 października ub.r. — kontynuował. Zaintrygowało mnie to, znana była już bowiem sprawa o zaginięciu w tym właśnie dniu J. Popieluszki. Świadek — jak przyznał — zabrał wówczas zezwolenie ze sobą. Po powrocie do ministerstwa pokazał zezwolenie Barbarze S. Dokument był wystawiony na nazwiska Piotrowskiego i Pękała, widniał na nim podpis i pieczęć dyr. A. Pietruszki. Próbowano się wówczas upewnić, czy jest to rzeczywiście podpis dyrektora.

Świadek zeznał dalej: w książce eksploatacji „fiata 125p”, wpisano pod datą 19 października ub.r. trasę Warszawa — Kraków; nie pamiętam, kto użytkował samochód 13 października — ja tego dnia nie pracowałem.

Do sprawy zezwolenia na wyjazd w dniu 19 października wystawionego przez A. Pietruszkę nawiązał świadek Józef M., kierowca — mechanik zatrudniony w MSW. Wojciech K. — stwierdził — pokazał mi je 27 października ub.r. Porównaliśmy podpis i pieczęć dyr. Pietruszki z innymi pismami departamentu — były takie same. Podaną w zezwoleniu datę 19 października skojarzyłem od razu z terminem zaginięcia J. Popieluszki.

Jako ostatni zeznawał tego dnia przed sądem ks. Bogdan L., prawny właściciel samochodu marki „volks-wagen-golf”, którym 19 października podróżował ks. J. Popieluszko oraz Seweryn J. aktualnie nie pracujący — obaj z Warszawy.

Ks. Bogdan L. potwierdził swój tytuł własności pojazdu. Przyznał, iż używał tego samochodu wiele razy ks. Popieluszko. W październiku ub.r. miało to miejsce kilkakrotnie. Nie wiedziałem — stwierdził — w jakich celach ks. Popieluszko podróżował po kraju. Tylko czasami mówił mi, dokąd się wybiera. Np. o wyjeździe do Gdańska i to z Sewerynem J. też dowiedziałem się już po fakcie z późniejszej relacji W. Chrostowskiego.

Świadek przekazał relację, jaką złożył mu W. Chrostowski o wydarzeniach 19 października ub.r. M.in. wskazał, iż Chrostowski nie chciał się zatrzymać pod Bydgoszczą, mimo dostrzeżenia w wyprzedzającym ich pojeździe umundurowanego funkcjonariusza milicji. Uległ dopiero słowom J. Popieluszki, aby zjechać na pobocze. W odpowiedzi na pytanie biegłej, prof. M. Byrdy, świadek zeznał, iż ks. Popieluszko od dłuższego czasu miał kłopoty ze zdrowiem. Dolegliwości te były związane z żołądkiem lub wątrobą. Wiem także, że stosował dietę.

Świadek Seweryn J. jechał 13 października ub.r. wraz z ks. Popieluszką i W. Chrostowskim z Gdańska do Warszawy. Zapytany przez sąd — co mu wiadomo w rozpoznawanej sprawie — poprosił o zadawanie mu konkretnych pytań. Tak będzie mi łatwiej — powiedział.

W czasie jazdy gdy na chwilę się zdrzemnąłem poczułem nagle gwałtowny skręt samochodu. Ocknąłem się i spostrzegłem przed maską samochodu człowieka w dynamicznym ruchu z ręką w zamachu i zaciśniętą prawą pięścią. Trwało to wszystko zaledwie jedną chwilę. Zdarzenie to omawialiśmy z Chrostowskim, który chciał zawrócić. Ja sądziłem, że był to jakiś pijak, który chciał rzucić czymś w samochód.

Zapytany o cel wspólnej podróży Seweryn J. stwierdził, iż jechał do Gdańska, aby wziąć udział w nabożeństwie w kościele św. Brygidy. Był to dla mnie wystarczający powód, aby udać się tam w drogę z

Warszawy. Skorzystałem wówczas z podwiezienia mnie do Gdańska przez ks. Popieluszkę.

Zapytany przez prokuratora świadek potwierdził, że w toku śledztwa został ukarany grzywną za niestawienie się do prokuratury, gdzie miał złożyć zeznania. Przyznał także, iż w tym czasie podawał do publicznej wiadomości wszystkie informacje, jakie w sprawie zaginięcia Popieluszki dochodziły do niego. Były to różne informacje, wśród nich przede wszystkim te, które podawały, że ks. Popieluszko żyje.

Prokurator wniósł o ujawnienie przed sądem trzech urzędowych notatek prokuratury, w których dokumentowano trudności w uzyskaniu od Seweryna J. zeznań w związku ze sprawą. Świadek m.in. dwukrotnie odmówił stawienia się w prokuraturze warszawskiej pod pretekstem braku czasu, a następnie — jak wówczas twierdził — obaw o swoje osobiste bezpieczeństwo.

W tym czasie, jak wynikało z notatek, świadek udzielał wypowiedzi na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych. Odbyła się ona na zapleczu plebanii kościoła św. Stanisława Kostki, Seweryn J. potwierdził ten fakt przed sądem. Mówił wówczas, że J. Popieluszko jest pod kontrolą funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i grozi mu wywiezienie za granicę. Zakładałem, że informacja ta może być nieprawdziwa, ale uważałem za stosowne podać ją do publicznej wiadomości. Miałem przy tym świadomość, że i tak nie mogłem jej zwerfifikować.

Nie wiem co wówczas pisali po konferencji dziennikarze zagraniczni. Nie mam zwyczaju autoryzowania swoich wypowiedzi. W śledztwie świadek odmówił podania od kogo te informacje otrzymał. Nie powiedział tego również przed sądem.

Dzisiaj, 16 bm. dalszy ciąg procesu.

W czasie wczorajszej konferencji prasowej rzecznik rządu padło pytanie nawiązujące do wypowiedzi Grzegorz Piotrowskiego, oskarżonego w procesie toruńskim, że do konano przeniesienia ks. Sylwestra Zycha z więzienia do klasztoru, której to wypowiedzi, jak stwierdził, zaprzeczył episkopat Polski. Dziennikarz prosił o skomentowanie oświadczenia episkopatu. Faktem jest — powiedział rzecznik — że ks. Zych skazywany za udział w związku zbrojnym, którego członkowie mają na sumieniu zabójstwo siewanta MO, Karosa, wbrew sugestiom G. Piotrowskiego przed sądem, znajduje się w więzieniu i odbywa karę co potwierdziło biuro prasowe episkopatu Polski. Trzeba tylko dodać, że ks. Zych, mimo udziału w zabójstwie nie spotkał żadną karą kościelną, jest nadal czynnym księdzem, odprawia msze w swojej celi, gdzie posiada niezbędne przedmioty liturgiczne. Nie zostały zastosowane wobec niego przepisy zawarte w prawie kanonicznym, umożliwiające restrykcje dyscyplinarne, wskazujące na chęć dystansowania się od człowieka współodpowiedzialnego za zbrodnię. I może w tym kontekście należy wytłumaczyć informacje episkopatu o tym, że pozostaje on w więzieniu, a również spoglądać na to w kontekście procesów zdegradowanych byłych oficerów MSW.

Korespondent „Washington Post” stwierdził, że w ostatnim czasie zauważa się w prasie polskiej wiele artykułów przedstawiających księży w negatywnym świetle i zapytał, czy można to uznać za kampanię przeciwko Kościołowi. Rzecznik rządu zaprzeczył temu przypuszczeniu. Kościół, powiedział, pisze się różne rzeczy, dobre i złe, zależnie od natury faktów i wydarzeń. Ostatnio więcej pisze się na temat Kościoła katolickiego, jednak żadne kampanie antykościelne żadne czynniki państwowe nie inicjują.

Przedstawiciel radia CSRS, nawiązując do wypowiedzi oskarżonego Piotrowskiego o różnych sprzecznych z prawem działaniach przedstawicieli Kościoła, zapytał rzecznika rządu, czy działalność taka ma miejsce. J. Urbaniak stwierdził, że wiele jest sprzecznych z prawem poczynań niektórych duchownych. Wielokrotnie mówiliśmy przecież o księżach, którzy nadużywają statusu duchownego, miejsce sakralnych do prowadzenia sprzecznej z prawem działalności wymierzonej przeciwko państwu. G. Piotrowski mówił na procesie także o innej naturze, czy innego charakteru sprzecznych z prawem poczynaniach pewnych przedstawicieli Kościoła. W imię dobra, jakim jest współdziałanie państwa z Kościołem, nie pragniemy spraw tych podejmować.

Pierwsze dni wolności w Radomiu

W styczniu 1945 roku, po przeszło pięcioletniej okupacji hitlerowskiej, Radom odzyskał wolność. A oto jak byli pracownicy „Waltera” wspominają pierwsze dni wolności.

NOC W PIWNICY

— Pracowałem wtedy w fabryce „Bata” — snuje swoje wspomnienia inż. Józef Ruzik. — We wczesnych godzinach rannych zbudził nas grzmot artylerii, od którego szyby zadrzały w ramach okiennych, a mieszkanie zatrzęsło się w posadach. Był to znak, że front przybliżył się do Radomia, a z nim upragniona wolność. Wśród ludności krążyły wieści, że wszystkich nie pracujących mężczyzn Niemcy mają zgromadzić na lotnisku i wywieźć w głąb Rzeszy. W przeddzień wyzwolenia poszedłem do pracy, lecz robota w tym dniu nie szła. Wszyscy byli podnieceni obserwując przez okna ruchy niemieckich żołnierzy.

— Po hukach dział zorientowaliśmy się, że Armia Czerwona jest blisko. Około godziny 12 bomba lżejszego kalibru spadła na zakład. Był to sygnał do opuszczenia fabryki. Każdy ratował się jak mógł. W ciągu pół godziny na terenie fabryki nie było ani jednego człowieka. Samoloty radzieckie pojedynczo i grupkami ostrzeliwały większe skupiska Niemców. Obrona przeciwlotnicza hitlerowców była chaotyczna i słaba z każdą chwilą. W tej sytuacji nietrudno było oberwać odłamkiem lub zabłąkaną kulą. Pobiegłem więc do domu i wraz z sąsiadami w liczbie dwudziestu paru osób skryliśmy się w piwnicy, oczekując dalszego przebiegu wydarzeń. Zorganizowaliśmy samobronę domu, wyznaczając spośród mężczyzn godzinne warty. Późnym wieczorem, pełniąc wartę usłyszałem silne głosy, a później ujrzałem grupę zbli-

ających się osób. Byłem zaskoczony. Nie wiedziałem, jak się zapytać: Wer da? Kto idzie?, czy po prostu — kto idzie? Zdecydowałem się na to ostatnie.

— Deutsche soldaten! — odpowiedziano, i po chwili otoczyła mnie kółem grupka żołnierzy niemieckich.

Uzbrojeni byli w pistolety maszynowe i granaty ręczne. Pytali o drogę do Skarżyska. Wytłumaczyłem im, w jakim kierunku mają się udać, ale oni byli nieufni i żądali zaznaczenia trasy na mapie. Żołnierze byli zmęczeni; niektórzy z nich schodząc do piwnicy, spoczęli na schodach, zapadali w drzemkę. Czujemy, że sytuacja może być dla nas niebezpieczna w razie starcia z żołnierzami radzieckimi. Dajemy do zrozumienia, aby sobie już poszli. W piwnicy było z nami dwoje małych dzieci, o których bezpieczeństwo szczególnie byłem niespokojny. Kiedy chciałem je wyprowadzić w bezpieczniejsze miejsce, dwóch żołnierzy uparło się mi towarzyszyć. Po drodze zażądali ode mnie dwóch cywilnych ubrań. Poszedłem do domu i wyniosłem jednemu starą marynarkę, a drugiemu spodnie. Wiedziałem, że ucieczka na nic się im nie przyda. I rzeczywiście, przed północą w sąsiednim domu pojawił się patrol radziecki. Teraz naszym celem jest jak najszybsze pozbycie się Niemców. Nareszcie wychodzimy. Oddychamy z ulgą. Za chwilę wpada do nas sąsiad z butelką bimbru. No, Józek, musimy wypić za wolność!

— Niebawem przybył do nas patrol radzieckich żołnierzy. Poczęstowaliśmy ich „czym chała bogata”. Teraz byliśmy już pewni, że okupacja niemiecka skończyła się bezpowrotnie. Rano udałem się do miasta. Na wiadukcie ujrzałem grupę żołnierzy niemieckich, ale jakże innych. Nie byli już tak butni i pewni siebie. Szli z opuszczonymi głowami, w podartych mundurach, eskortowani przez żołnierzy radzieckich. I tak skończył się dla nas ostatni rozdział okupacji hitlerowskiej Radomia.

W likwidacji skutków okupacji zaangażowało się całe społeczeństwo naszego miasta. W pierwszym rzędzie przystąpiono do zasypania rowów przeciwczołgowych, aby umożliwić ruch kołowy na drogach i szosach. Jednocześnie robotnicy radomskich zakładów masowo zgłaszali się do fabryk, w celu zabezpieczenia ich przed dewastacją maszyn i urządzeń i zorganizowania pierwszego rozruchu produkcji.

ONI BYLI PIERWSI

Największy i jedyny zakład uzbrojeniowy w Radomiu — ówczesna Fabryka Broni, był oczkiem w głowie hitlerowskiego okupanta. Stąd m.in. wychodziły części do karabinów i gotowe pistolety ręczne, które zasilały uzbrojenie wojsk okupacyjnych. Z ważności produkcji w wspomnianej fabryce zdawało sobie również sprawę kierownictwo ruchu oporu, które uczyniło ten obiekt przedmiotem penetracji i zamaskowanego sabotażu. Chodziło o to, aby nie raz drobnymi i mało zauważalnymi uszkodzeniami i defektami maszyn, opóźnić i częściowo sparaliżować produkcję dla wroga. Drugą, może ważniejszą w swej wymowie rzeczą, było zorganizowanie warunków dla „przecieków” broni, tak przecież potrzebnej dla członków zbrojnej organizacji podziemnej. W akcjach tych uczestniczyło wielu oddanych patriotów, pracowników fabryki. Jednym z nich był Józef Kosowski, który korzystając ze swojej funkcji pracownika straży pożarnej, wozu pożarniczego oraz

wydatnej pomocy innych pracowników, wielokrotnie przejmował części do broni dla organizacji ruchu oporu. Ryzykowna to była gra, jak każda zresztą akcja wymierzona przeciwko okupantowi. W razie wyspy mogła spaść głowa nie tylko bezpośredniemu sprawcy, ale groziło to egzekucją dla dziesiątkom innych, nie związanych z akcją pracowników fabryki. Dowodem były głośne egzekucje kilkudziesięciu pracowników, którzy zostali straceni pod murami fabryki.

Pod koniec 1944 roku Niemcy ewakuują na zachód cały park maszynowy fabryki. W przeddzień ucieczki usuwają wszystkich pracowników i podkładają miny pod obiekty fabryczne. Nie zdążyli jednak wszedź fabryki w powietrze, uciekając w popłochu przed nacierającymi oddziałami wojsk radzieckich.

W tym czasie Lucjan Drożdżał wsiada na rower udając się do Skaryszewa w poszukiwaniu żywności. Tam spotyka się z żołnierzami radzieckimi i wraz z nimi przybywa do Radomia. W domu zastaje kilku oficerów Armii Czerwonej, którzy przybyli po informację o wiosce Godów, będącej niedawno kolonią niemiecką. Oficerowie byli bardzo serdeczni i poprosili o zaprowadzenie do wioski. Na drugi dzień wraz z Józefem Kosowskim przychodzą do zakładu.

— To co ujrzałem — opowiada L. Drożdżał — przekroczyło moje wszelkie wyobrażenia. W halach produkcyjnych ani jednej maszyny — wszystko zdewastowane. Nawet okna były powyrwane z ram, a drzwi z futryny. Pierwszym zadaniem było zabezpieczenie zakładu przed rabunkiem. Zaczęliśmy więc naprawiać ogrodzenie i werbować pracowników do straży przemysłowej. Pierwszymi, którzy stanęli na straży ochrony zakładu byli: Prus, Kowalik, Jędrzejczyk, Chrzanowski i inni.

Niemcy uciekając z zakładu zostawili wiele min, ładunków z dynamitem, pocisków artyleryjskich, które należało szybko usunąć.

Dużą pomoc uzyskaliśmy od ówczesnego komendanta miasta, płk. Wolkowa, który do tej pracy przydzielił radzieckich saperów. W tym czasie do zakładu przychodzą inni ludzie, m.in.: Dolina, Białas i Czarnota. Usuwają gruz, porządkują hale, stawiają parkany — jednym słowem, przygotowują fabrykę, która miała dać setkom bezrobotnym pierwsze zatrudnienie. W czasie gdy fabryka wraca do życia, J. Kosowski, Antoni Polomski i inni pracownicy, biorą udział w reindykacji maszyn fabrycznych z Wiednia. Z biegiem czasu powstaje w zakładzie Komitet Odbudowy, napiwiają ludzie do pracy. Życie w zakładzie zaczęło wracać do normy...

J. RYBCZYŃSKI

Proponujemy...

● 18 stycznia o godz. 17 w KMPiK w Kielcach przy ul. Rew. Październikowej, w ramach cyklu „Rozmowy o literaturze”, odbędzie się spotkanie z pisarzem — Stanisławem Rogalą, z udziałem krytyka literackiego Leszka Bugajskiego, redaktora „Zycia Literackiego”.

● 18 stycznia w kieleckim Klubie Środowisk Twórczych „U Sołtyków” gościć będzie Teatr Poeszji „Verbum” ze Starachowic. Zespół ten przedstawi spektakl poetycki pt. „Bal u Salomona” według tekstów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Program ten reżyserował Leonard Wejman, a autorem opracowania muzycznego jest Paweł Wikiera. Spektakl w „Sołtykach” rozpocznie się o godz. 18. Wstęp wolny. (wł)

ED NUMER 11 STRONA 3



Uroczystość przed pomnikiem Wdzięczności w Kielcach. Fot. Al. Piekarski

W 40 rocznicę wyzwolenia

DOKONCZENIE ZE STR. 1

geniusz Wójcik mówił o drogach wiodących do wyzwolenia.

Punktualnie o godzinie 12 w stolicy województwa kieleckiego rozległ się dźwięk alarmowych syren. W tym momencie z placu Obróńców Stalingradu wyruszyły w stronę pomnika Wdzięczności delegacje społeczeństwa Kielc, by złożyć u jego stóp wieńce i wianki kwiatów. Po odczytaniu apelu poległych i honorowej salwie, przy dźwięku werbli, w obecności pocztów sztandarowych, wieńce pod pomnikiem jako pierwsze złożyły władze polityczno-administracyjne województwa i miasta. Przybył również konsul generalny ambasady ZSRR — G. Rudow. Następnie hold poległym oddali delegacje ZBoWiD, kieleckich zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Kwiaty złożono także pod pomnikiem Bojowników o Wyzwolenie Narodowe i Społeczne na Kadzielni, na cmentarzu Partyzanckim przy ul. Ściegiennego, na cmentarzach żołnierzy radzieckich przy ul. Konia i na Bukówce oraz na kwaterach żołnierzy Września. (alp)

UROCZYSTE SPOTKANIE AKTYWU TPPR W RADOMIU

Z okazji przypadającej w tych dniach 40 rocznicy wyzwolenia ziemi radomskiej spod okupacji hitlerowskiej oraz 40 rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej wczoraj w Ra-

domiu odbyło się uroczyste spotkanie aktywów tej organizacji z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta i województwa. W uroczystości wzięli udział m.in. członkini Biura Politycznego KC partii — Zofia Grzyb, I sekretarz KW partii — Bogdan Prus, przewodniczący WRN — płk Edward Jędruszewski. Obecni byli też: sekretarz generalny ZG TPPR — Stefan Nawrot oraz dyrektor Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie — Stanisław Książek. Spotkanie było okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych działaczy TPPR wysokimi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Krzyż Kawalerski OOP wręczył Dariuszowi Kossakowskiemu. Kilkanaście osób zostało uhonorowanych medalami 40-lecia Polskiej Ludowej oraz złotymi honorowymi odznakami TPPR i listami gratulacyjnymi. (wlm)

Konkurs „Młodzi idą”

Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wydział Oświaty i Wychowania, Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach organizują konkurs literacki pt. „Młodzi idą”.

Celem konkursu jest popularyzacja twórczości młodych, rozbudzenie talentów, stwarzanie warunków do prezentacji na łamach Jednodniówki Artystycznej Młodzieży Szkolnej „Młodzi idą” dokonani artystycznych młodzieży szkół podstawowych i średnich województwa kieleckiego.

Konkurs ma charakter otwarty, mogą wziąć w nim udział uczniowie ze szkół podstawowych i średnich.

Należy nadesłać przynajmniej jedną z podanych niżej prac: ● zestaw 5 wierszy (tematyka dowolna), ● opowiadanie (tematyka dowolna, objętość nie może przekraczać 6 stron maszynopisu), ● wypowiedź dotyczącą szeroko rozumianej problematyki młodzieży, ● wypowiedź na temat miejsca i roli w świadomości młodzieży dorobku pisarskiego Stefana Żeromskiego.

Każda praca winna zawierać następujące dane o autorze: imię i nazwisko, datę urodzenia, adres zamieszkania, pełną nazwę szkoły. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 28 lutego br. Oceny prac dokonane powołane przez organizatorów jury.

Prace nagrodzone będą opublikowane na łamach „Młodzi idą”. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w marcu br., o czym nagrodzeni autorzy zostaną pisemnie poinformowani.

Dodatkowych informacji udziela główny organizator konkursu Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach, ul. Świętokrzyska 10a, tel. 434-23. Pod tym adresem również należy nadsyłać prace konkursowe z dopiskiem „Konkurs”. (l)

Na starachowickie budowy wraca cegła

Trwa budowa starachowickiej cegielni. Jak nas poinformował prezydent miasta, Włodzimierz Werys, po wielomiesięcznych perypetiach natury prawnej, inwestor, którym jest Starachowicka Spółdzielnia Mieszkańcowa, posiada pełną mocną decyzję na prowadzenie robót budowlanych. Wprawdzie decyzja została zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego przez mieszkańców niezadowolonych z lokalizacji cegielni, ale ponieważ nadano jej charakter natychmiastowej wykonalności budowa toczy się bez przeszkód.

Wykonawcą obiektu — Spółdzielnia Mieszkańcowa „Wanacja” — zdążył przed zimą zamknąć główny budynek pro-

dukcyjny, dzięki czemu możliwe jest obecnie prowadzenie robót przy piecu tunelowym do wypalania cegły.

W celu złagodzenia uciążliwości dla otoczenia, zbudowano odrębną drogę dojazdową, co wyeliminuje ruch ciężkich pojazdów na osiedlowych drogach, a także wysadzono między zakładem produkcyjnym i budynkami mieszkalnymi przy ul. Partyzanów pas ochronny zieleni.

Rozruch cegielni zaplanowano w IV kwartale br. Jej docelową zdolność produkcyjną ma wynosić 3 mln cegieł rocznie, co umożliwi zbudowanie 250 domów jednorodzinnych. Oczywiście całość produkcji

przewyższy potrzeby tego rodzaju budownictwa w Starachowicach. Przewiduje się zatem zmianę technologii miejscowego budownictwa blokowego z wielkopłytywowej na mieszana. Ściany zewnętrzne budynków realizowanych przez miejscowego wykonawcę — Spółdzielnię Mieszkańcowa „Wanacja” — będą wypełniane właśnie cegłą. Pierwsze budynki w takiej technologii wznieszone będą na osiedlu Łazy-Brazylia.

Specjalnym działem produkcji nowego zakładu będą pustaki Akermana do stropów. Na ten asortyment czeka m.in. starachowicki szpital. (an-no)

Nuklearne igry

Płonąca rakietka, bomba w tornistrze

Pożar silnika rakiety „pershing” w bazie amerykańskiej Waldheide koło Heilbronn (RFN) należy do rzędu tych wy-

darzeń, które zmuszają do zastanowienia. Wykazał on z całą jaskrawością, jak wielkie niebezpieczeństwo kryje w sobie także w czasie pokoju stacjonowanie broni masowej z głębi, szczególnie na terenach gęsto zaludnionych.

Jak wiadomo w wyniku pożaru śmierć poniosło trzech żołnierzy amerykańskich, dalszych trzech walczy ze śmiercią, a kilkunastu innych doznało poważnych obrażeń. Wypadek ten — mówi się tu — stał się powodem do poważnego ostrzeżenia dla tych polityków i wojskowych, którzy ciągle jeszcze uważają, że lokalizacja broni atomowej w Europie zachodniej jest najważniejszym czynnikiem odstraszającym i zapobiegającym wojnie. Mieszkańcy RFN stawiają sobie bez racji pytanie: co by było, gdyby w chwili pożaru rakietka była wyposażona w przewidzianą dla niej głowicę nuklearną?

W chwili obecnej wojska amerykańskie dysponują na terenie RFN 27 wyrzutniami „pershingów”. Docelowo ma ich być 108. Tak więc możliwość podobnych wypadków, a może jeszcze bardziej groźnych 4-krotnie wzrosnąć. Stwierdzenie prezydenta Reagana, że pożar w bazie rakietowej koło Heilbronn nie stanowi przeszkody w instalacji dalszych „pershingów”, wzbudza w RFN niepokój i wywołuje zwykły ludzki strach. Jest on tym bardziej uzasadniony, że zaledwie kilka dni wcześniej prasę zachodniomiecką obiegła wiadomość, iż stacjonujące na terenie Bawarii specjalne oddziały wojsk amerykańskich dysponują 100 przerosnymi minibombami atomowymi, które nazwano „bombami atomowymi w tornistrach”.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI
(Interpress)

● Kandydat opozycji, Tancredo Neves został wybrany we wtorek na stanowisko prezydenta Brazylii jako pierwszy od 20 lat cywilny szef państwa. Zdobył 430 głosów 686-osobowego kolegium elektoralskiego. Jego przeciwnik z ramienia rządzącej Partii Demokratyczno-Społecznej, Paulo Salim Maluf uzyskał zaledwie 186 głosów.

agencje informują:

● Premier Belgii Wilfried Martens, który 14 bm. zakończył rozmowy z prezydentem Reaganem i innymi przedstawicielami rządu amerykańskiego, we wtorek w wywiadzie dla sieci telewizyjnej CBS potwierdził to, co oświadczył już wcześniej prezydentowi USA, iż Belgia nie rozmieści na swym terytorium amerykańskich pocisków manewrujących w marcu br., tak, jak to było przewidziane dotąd. Szef rządu belgijskiego sprzeciwiał jednak, że „przed końcem marca” Belgia ustali „kalendarz dotyczący ewentualnego rozmieszczenia tych pocisków”.

● Na zaproszenie zwierzchnika Kościoła ewangelickiego Hesji, wiceprezident Rady Kościoła Ewangelickiego bp. Helmuta Hilda z wizytą oficjalną do RFN przybył kierownik Urzędu ds. Wyznań, minister Adam Łopatka. W tygodniowej podróży towarzyszy mu ks. biskup Janusz Narzyński, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w PRL.

„Auto-casco” bez tajemnic

DOKONCZENIE ZE STR. 1

— Nadal po dwóch latach przysługuje 20-procentowa obniżka. Nowe zarządzenie wprowadziło również 30-procentową obniżkę wysokości składki dla posiadacza samochodu osobowego, który w ciągu co najmniej ostatnich 4 lat posiadania zarejestrowanego samochodu, ubezpieczonego w pełnym zakresie, nie spowodował wypadku.

— W 1984 r. nie otrzymałem przysługującej mi obniżki. Czy otrzymam ją w br.?

— Tak. Wysokość tegorocznej składki zostanie pomniejszona o przysługującą obniżkę w roku ubiegłym i bieżącym.

— Ile wynosi składka za „syrenę” z 1976 r.?

— „Syrena” znajduje się w grupie pojazdów o pojemności skokowej silnika do 900 cm sześć. Pełna składka wynosi 6 tys. zł rocznie. W przypadku rezygnacji z „auto-casco” jest o połowę mniejsza.

— Jaka jest wysokość składki dla „fiata 125p”? Czy przysługuje mi 30-procentowa obniżka, jeżeli nie spowodowałem wypadku w ostatnich 4 latach, a samochód był wyrejestrowany w 1981 r. przez 8 miesięcy?

— Pełna wysokość składki wynosi 11 tys. zł. Nie może pan otrzymać 30 proc. obniżki, ponieważ nie spełniony został warunek posiadania zarejestrowanego pojazdu przez pełne 4 lata.

— Mam 19-letniego „wartburga”. Ile wynosić będzie składka i czy mogę zrezygnować z „auto-casco”?

— Za samochody użytkowane powyżej 15 lat PZU nie przyjmuje opłat z tytułu „auto-casco”. Można ubezpieczyć pojazd tylko w zakresie OC i NW. Składka wynosi 4,5 tys. zł rocznie.

— Używam 16-letniego „mercedesa”, o poj. 2000 cm sześć, do celów zarobkowych. Jaka będę płacił składkę?

— Taksówki, bez względu na okres ich eksploatacji, objęte są pełnym zakresem ubezpieczenia. Jego koszt wynosi 18 tys. zł rocznie.

— Od 6 lat posiadam „żuk”. Jaka jest wysokość składki i czy przysługuje mi obniżka z tytułu bezwypadkowej jazdy?

— Za samochody ciężarowe o ładowności do 2 ton roczna składka wynosi 8 tys. zł. Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów, posiadaczom samochodów ciężarowych nie przysługują żadne obniżki.

— Jestem inwalidą III grupy ze schorzeniami nóg. Jeżdżę bez wypadku od pięciu lat „fiatem 126p”. Jaka otrzymam obniżkę?

— Inwalidom I i II grupy oraz inwalidom III grupy ze schorzeniami kończyn przysługuje 50-proc. obniżka składki. Pełne ubezpieczenie „malucha” wynosi 6 tys. zł. Jeżeli odej-

miemy przysługującą 30-procentową obniżkę za bezwypadkową jazdę, zaś następnie 50-procentową obniżkę z tytułu inwalidztwa, to opłata wyniesie 2100 zł rocznie.

— Miałem przez kilka lat „fiata 126p”. Teraz kupiłem „FSO”, czy przysługuje mi obniżka?

— Prawo do obniżki nabywa się z tytułu posiadania poprzedniego samochodu, o ile rzeczywiście przez 2 minione lata właściciel nie był sprawcą wypadku.

— Czy aby otrzymać odszkodowanie za wyposażenie wnętrza samochodu, trzeba zawierać dodatkowe ubezpieczenie?

— Przepis o dodatkowym ubezpieczeniu nie uległ zmianie. Opłata wynosi 3 procent zadeklarowanej sumy ubezpieczenia. Można również do ceny giełdowej dodatkowo ubezpieczyć cały samochód.

— Na parkingu mój samochód został uszkodzony, zaś lakieryzowany. Sprawca jest nieznan. Czy mogę ubiegać się o odszkodowanie?

— Aby otrzymać odszkodowanie, należy przedstawić oświadczenie własne i świadka, że właściciel nie był sprawcą zniszczenia swojego samochodu. Otrzymałoby odszkodowanie będzie pomniejszone o udział własny. W przypadku, gdy uszkodzenie powierzchni lakierowniczej przekracza 1/3 całej powierzchni nadwozia, przysługuje odszkodowanie za malowanie całego pojazdu. Jeżeli nie — to tylko za malowanie uszkodzonych elementów.

— Według jakich cenników rozliczane będą szkody komunikacyjne?

— W rozliczeniach obowiązują ceny, jakie posiada wykonujący naprawę zakład, bez względu na to, czy jest to „Polmozbyt”, czy zakład prywatny. Przy rozliczeniu szkody na podstawie kosztorysu przyjmuje się ceny według najniższych cenników obowiązujących na terenie działania inspektoratu PZU, który tę szkodę rozlicza.

— Do kiedy należy uiszczać opłaty?

— Posiadacz pojazdu opłaca składkę za dany rok w terminie do 31 marca. Może to uczynić w dwóch ratach: do 31 marca i 30 września danego roku. W przypadku rezygnacji z ubezpieczenia „auto-casco” należy to uczynić do 31 stycznia. W terminie tym trzeba się zgłosić do inspektoratu PZU i podpisać oświadczenie o rezygnacji z „auto-casco”. Pozostałi posiadacze samochodów otrzymają blankiety z wysokością składki na przełomie lutego i marca i opłacą ją w urzędach pocztowych.

Nie wszyscy mogli skorzystać z obecności przedstawicieli PZU w naszej redakcji. Informujemy więc, że włąpności, dotyczące wysokości składki wyjaśnią pracownicy PZU pod numerami telefonów 420-61, wew. 33, 57, 73 w Kielcach.

(daw)

„Językowa eksplozja” w USA

Do amerykańskich szkół i college'ów powraca zainteresowanie dla nauki języków obcych. Według badania przeprowadzonego przez Narodowy Ośrodek Kształcenia, prawie 80 proc. uczniów szkół średnich wyraziło chęć władania co najmniej jednym językiem obcym. Od 1980 roku liczba studentów uczących się japońskiego zwiększyła się o 40,2 proc., rosyjskiego — o 26,7 proc., chińskiego — o 15,9 proc., włoskiego — o 11,2 proc., francuskiego — o 8,8 proc. — stwierdzają specjaliści z Towarzystwa Języków Współczesnych. Niektóre college wiążą naukę języków z kursami ekonomii, co spowodowane jest znacznym zapotrzebowaniem na specjalistów potrafiących prowadzić rokowania gospodarcze z zagranicznymi partnerami.

ED NUMER 11
STRONA 7

reporterzy zanotowali:

Cech Rzemiosł Budowlanych w Kielcach

Wczoraj obradowało w Kielcach Walne Zgromadzenie Rzemieślników, które powołało Cech Rzemiosł Budowlanych. Cech ten zrzesza około 900 członków z Kielc i okolicznych gmin. Jest to kolejna, trzecia — po branży spożywczej i wydzielonej Włoszczowie — grupa, która wyodrębniła się z Cechu Rzemiosł Różnych. Jak stwierdził Ryszard Ślaski — przewodniczący MK SD w Kielcach, nowo powołany cech stwarza korzystniejsze warunki działalności zakładów tej branży i podnoszenia jakości świadczonych przez nie usług.

Podczas dyskusji omówiono zadania nowo powołanego cechu z uwzględnieniem działalności socjalnej, oświatowej i kulturalnej. Zebrani wybrali organa samorządowe. Starszym cechu został Zbigniew Stefanowski.

(dmp)

Polknął garść monet

BONN PAP. Dopiero po zastosowaniu skomplikowanych przyrządów lekarzom jednego z monachijskich szpitali udało się wydobyc z brzucha mieszkańca Ratyżony kilkanaście polkniętych monet. 40-letni dozorca założył się w noc sylwestrową, że polknie monety o łącznym nominale ponad 40 marek, od jednego feniga do pięciu marek. I uczynił to. Podczas kilkudniowej kuracji z zastosowaniem kiszanej kapusty udało mu się wydalić w sposób naturalny jedynie drobne monety, przewieziono go więc na leczenie specjalistyczne do Monachium.

Nieostrożna jazda...

...kierowcy samochodu transportowego wiozącego na przyczepie spychacz, doprowadziła wczoraj do kolizji w Łącznej k. Kielc. Przyczepa, która wpadła w poślizg, uderzyła w jadącego z przeciwnego kierunku ciężarowego „jeleza”. Oba samochody i spychacz, który spadł na jezdnię, zostały uszkodzone. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Wzrostem to niech będzie kolejnym ostrzeżeniem dla kierowców, którzy nie przystosowują szybkości jazdy do panujących warunków drogowych. (alp)

Na zdjęciu: skutki zderzenia.

Fot. Al. Piekarski



Zapomniała matka, pamiętał „Pluszowy Miś”

DOKONCZENIE ZE STR. 1
Z całą trójką spotkaliśmy się wczoraj po obiedzie. Dzieci otrzymały zabawki od „Pluszowego Misia”. Uciechom i zachwycom nie było końca. Chłopcom najbardziej podobały się samochody i figurki żołnierzy, Agnieszce pluszowe misie i lale. Nie byli rozpieszcza-

ni przez matkę. Jak powiedział nam Radek — „mama zabawek wcale nie kupowała”. — Dziedzius miał kupić mi rower, ale umarł — stwierdził chłopiec. Z rozmowy wynikało, że dalsza rodzina również nie przejawiała zainteresowania losami dzieci.

Rodzeństwo przebywać będzie w szpitalu do czasu wydania orzeczenia przez sąd. Mimo przykrych przeżyć, nie chcą jednak znaleźć się w placówce opiekuńczej. Mają nadzieję, że mama zabierze ich do domu. — Mama się poprawi — twierdzi Radek...

(kaz)

Telefon interwencyjny

DOKONCZENIE ZE STR. 1
Rozmawialiśmy z prezesem PSS „Spolem”. Okazuje się, że sprawa jest do załatwienia, ale potrzebna jest dobra wola i odpowiednie decyzje władz uczelni. Praca w kiosku jest rzeczywiście niemożliwa z powodu zbyt niskich temperatur, ale gdyby można w jednym z akademików lub w części stolówki wygospodarować nieco miejsca na bufet — PSS dysponuje transportem, towarami i pracownikami.

A może sprawą zainteresuje się organizacja studencka? (luk)

Testy wykrywające ryzyko zachorowania

DOKONCZENIE ZE STR. 1

liczne reakcje ustroju na lek pn. „debrisoquina”, wybrany spośród innych dlatego, że reakcje na ten lek podobne są do wywołanych przez związki chemiczne zawarte w dymie papierosowym, odpowiedziałe za raka płuc. Różnice w reakcjach na te związki tłumaczą, dlaczego nie wszyscy palacze chorują na raka płuc.

Według orzeczenia amerykańskiego stowarzyszenia raka, palenie papierosów odpowiedzialne jest za ok. 80 proc. przypadków nowotworów płuc, a tylko 9 proc. pacjentów posiada szanse przeżycia 5 lub więcej lat po pierwszej diagnozie tej choroby.

Badacze z Whittington Hospital w Londynie oraz St. Mary's Hospital Medical School przetestowali 479 osób nalogowo palących, których 245 leczy się na raka

płuc, celem stwierdzenia reakcji chemicznych organizmów tych osób na „debrisoquinę”.

Wyniki testów potwierdziły przypuszczenia naukowców, gdyż metabolizmy grupy chorych na raka płuc reagowały gwałtowniej na lek niż osoby, u których nie stwierdzono tej choroby. I tak, 79 proc. pacjentów leczonych na raka zaliczono do pierwszej z grup, podczas gdy w grupie drugiej tylko 28 proc. wykazało silniejsze objawy reakcji.

Zdaniem Curtisa Harrisa, szefa amerykańskiego Laboratorium Narodowego Instytutu Raka, brytyjscy specjaliści zapoczątkowali wynikami swych prac nowe kierunki badań genetycznej roli przyczyn powstawania chorób nowotworowych. Jednak zastosowanie praktyczne tych osiągnięć nie wydaje się możliwe przed upływem kilku lat.

Łuczniczka młodzież Białogonu, Nowin i Dąbrowy rywalizuje o Puchar Zimy

IV Masowy Bieg Uliczny (sobota, godz. 14) i tradycyjne zimowe derby piłkarskie Błękit i Korona (niedziela, godz. 12, stadion Błękitnych) to nie jedyny zawody sportowe, które odbędą się w tym tygodniu z okazji 40 rocznicy wyzwolenia Kielc. W programie rocznicowych imprez znalazły się również zawody łucznicze o Puchar Zimy, które rozpoczyna się w sobotę o godz. 14 w hali Stelli. O tych właśnie zawodach rozmawiamy z wiceprezesa sportowym Okręgowego Związku Łuczniczego w Kielcach i równocześnie wiceprezesa Stelli, mgr Andrzejem Pawlikiem.

— Łuczniczy Puchar Zimy to impreza, w której startować będą dziewczęta i chłopcy z Białogonu, Nowin i Dąbrowy, reprezentując barwy swych szkół: Szkoły Podstawowej nr 20, Zbiorczej Szkoły Gminnej w Nowinach i Szkoły Podstawowej nr 4.

• Rywalizacja łuczniczej młodzieży z Białogonu i Nowin należy już do tradycji. Teraz do pojedynku przystąpią również dziewczęta i chłopcy z Dąbrowy, która znalazła się ostatnio w granicach Kielc.

— Od kilku lat Stella opiekuje się młodzieżą z Białogonu i Nowin i z tych środowisk wywodzą się cała plejada naszych łuczniczek i łuczników. Obie

szkoły — SP 20 i ZSG rywalizują ze sobą, a oficjalny charakter tej zdrowej, sportowej rywalizacji nadał nam w 1981 roku, organizując po raz pierwszy dziecięcy festyn łuczniczy z okazji jubileuszu 10-lecia „Echa Dnia”. Ponieważ ostatnio rozszerzyliśmy teren naszej penetracji w wyławianiu łuczniczych talentów o Dąbrowę, kierując do Szkoły Podstawowej nr 4 naszego trenera, Józefa Kolomskiego, postanowiliśmy, by dziewczęta i chłopcy z tej szkoły sprawdzili się w zawodach.

• **Jaki jest regulamin imprezy?**
— Każdą szkołę reprezentować będą po trzy młodzieżki i trzech młodzików (14—15 lat) oraz po trzy dziewczynki i trzech chłopców w wieku 13 lat i młodszy. Punktacja prowadzona będzie oddzielnie dla dziewcząt i chłopców.

• **Kto jest organizatorem zawodów?**
— Stella, Okręgowy Związek Łuczniczy i Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego, a imprezie patronuje redakcja „Echa Dnia”.

• **Czy będą nagrody?**
— Dla zwyciężczyń szkół będą puchary Stelli i „Echa”, najlepsi otrzymają upominki książkowe, a wszyscy uczestnicy zawodów wzbogacą swoje kolekcje o pamiątkowe dyplomy z Bolkiem, Lolkim i Tolą oraz o znaczki „Echa”.

• **Dziękuję za rozmowę, a łuczniczej młodzieży życząc samych „dziesiątek” w tarczy!**
Rozmawiał A. PAWŁOWSKI

Finale siatkarskiej młodzieży

Pierwsze pojedynki finałowe w makroregionie rozegrały siatkarskie zespoły juniorów młodszych i starszych. Gospodarzami turniejów były drużyny Skórczanych Skarżysko i MKS Ostrowia z Ostrowca Świętokrzyskiego.

W rozgrywkach juniorów młodszych dobrze spisali się Ostrowia wygrywając oba mecze po 3:0 z MKS Lublin i Avia Swidnik. Natomiast Skórczani przegrali z Avia 2:3 i pokonali lubelski MKS 3:1.

1. Ostrowia	4 7 11: 3
2. Avia Swidnik	4 7 9: 6
3. Skórczani S-ko	4 6 3: 9
4. MKS Kozienice	2 3 4: 3
5. Czarni Radom	2 3 3: 4
6. MKS Lublin	4 4 2: 12

W rywalizacji juniorów starszych zespoły Skórczanych i Ostrowia, niestety, przegrały wszystkie pojedynki. Skórczani ulegli Avii Swidnik i Opolance Opole Lubelskie po 0:3, a Ostrowia przegrała 0:3 z Opolanką i 2:3 z Avia. Na czele tabeli jest Opolanka przed Avia, natomiast Czarni Radom, pretendujący do mistrzowskiego tytułu w tej kategorii wieku, włączają się do gry w najbliższą sobotę i niedzielę.

(lech)

Chcesz zostać sędzią boksu?

Kielecki Okręgowy Związek Bokserski organizuje w lutym kurs dla kandydatów na sędziów tej dyscypliny sportu. Kandydaci winni się legitymować minimum średnim wykształceniem, mieć dobry wzrok i słuch oraz odpowiednią sprawność fizyczną. Wiek kandydatów od 21 do 40 lat.

Zajęcia w zależności od liczby kandydatów prowadzone będą w Kielcach, Starachowicach lub w Ostrowcu. Włoszenia należy nadsyłać do Wojewódzkiej Federacji Sportu w Kielcach ul. Waligórz 1, załączając: podanie, zdjęcie oraz zaświadczenie z Poradni Sportowo-Lekarskiej o dobrym stanie zdrowia. Kurs odbywać się będzie w dni wolne od pracy, a o terminie i miejscu zajęć kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie. (ap)

35 remis

• 41 partia rozgrywanego w Moskwie szachowego meczu o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu Anatolijem Karpowem i Garri Kasparowem zakończyła się remisem. Był to już 35 remis w pojedynku radzieckich szachistów.

Triumf Austriaków

• Rozegrany w Adelboden narciarski slalom gigant mężczyzn, zaliczony do punktacji Pucharu Świata, wygrał Austriak Hans Enn przed swym rodakiem Hubertem Strolzem i Włochem Richardem Pramottonem.

Podhale liderem

• W I lidze hokeju na lodzie Cracovia niespodziewanie pokonała Zagłębie Sosnowiec 7:4. Naprzód Janów przegrał z Polonią Bytom 0:2, a Podhale Nowy Targ zwyciężyło GKS

Tychy 7:1. Liderami puli finałowej zostali hokeiści nowotaraskich „Szarotek”, którzy korzystniejszym bilansem bramek wyprzedzają Zagłębie i Polonię. Wszystkie trzy zespoły mają na koncie po 34 pkt. Czwartą jest Cracovia 22 pkt.

Zurbrigen już ćwiczy

• Jeden z faworytów zbliżających się mistrzostw świata w narciarstwie alpejskim, Szwajcar Pirmin Zurbrigen rozpoczął już gimnastykę rehabilitacyjną po operacji kolana, której poddał się minionej nocy. Operacja usunięcia łękotki wewnętrznej lewego kolana, dzięki zastosowaniu artroskopii, trwała tylko pół godziny i zakończyła się powodzeniem. Lekarze są pełni optymizmu i wierzą, że as szwajcarskich alpejczyków wystartuje w pełni sił w MS w Bormio.

Wygrali tylko seta...

• W meczu o Puchar Króla polscy tenisiści przegrali w Belgradzie z Jugosławią 0:3. Nasi reprezentanci wygrali tylko jednego seta, a zdobył go w pojedynku z Prpicem Lech Bieńkowski, który uległ Jugosłowianinowi 6:4, 1:6, 2:6. W drugim singlu Waldemar Rogowski przegrał z Ostoją 1:6, 3:6, a debła Polacy przegrali 2:6, 6:7.

W derbach Wrocławia lepszy Śląsk

• W rozegranym awansowym spotkaniu I ligi koszykarze Śląska Wrocław pokonali lokalnego rywala, Gwardię 81:77 (41:33). Dla zwycięzców najważniejszych punktów zdobyli: Doliński 24, Sender 21 i Zelig 14, dla Gwardii — Binkowski 26.

opr. (ap)

Juniorzy Staru też wiceliderami

Młodzi koszykarze rozegrali kolejne pojedynki o mistrzostwo juniorów strefy lubelskiej. W Starachowicach miejscowy Star wygrał z Budowlanymi Radom 104:74 (60:23) i nadal zajmuje drugą pozycję w tabeli. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli — Ziewiec 26, Makula 20 i Bernaciak 17, dla gości — Adamczyk 29, Sołta 18, Janiszewski 16. Natomiast w Kielcach juniorzy Tęczy przegrali ze Startem Lublin 53:82 (28:37). W drużynie Tęczy najcelniej strzelali: Muliak 21 pkt. i Tajer 17 pkt. W trzecim meczu juniorów AZS Lublin pokonał Sławkę Tarnobrzeg 87:62.

TABELA

1. Start Lublin	8-1	729-450
2. STAR	8-1	745-565
3. AZS Lublin	6-3	780-575
4. Stal St. Wola	6-3	665-534
5. TECZA Kielce	3-6	635-658
6. BUDOWLANI	3-6	570-597
7. Siarka	2-7	663-683
8. Orleńscy Dębina	0-9	258-980

Na liście najsukceszniejszych strzelców prowadzi Maciej Ziewiec ze Staru 216 pkt. przed Arturem Tajerem z Tęczy 189 pkt.

Jedyną naszą reprezentantką w rozgrywkach strefowych juniorek koszykarki Staru Starachowice przegrały u siebie z AZS Lublin 68:78 i z dwoma zwycięstwami zajmują czwarte miejsce w tabeli. (paw)

TOTEK płaci

• **LIGA ANGIELSKA:** 1 rozgrywka z 13 trafieniami — wygrane po 2.879.746 zł, 44 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po ok. 139.599 zł, 1.097 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po ok. 5000 zł, 12.315 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 467 zł.

W najbliższych dniach rozpocznie się tegoroczny sezon sportowych mistrzostw świata. Pomimo wysiłki najlepszych bobsteistów, nie dlatego, że zabraknie tam Polaków, ale z tego powodu, iż mistrzostwa świata w tej widowiskowej dyscyplinie sportu nie będą transmitowane przez naszą telewizję. Jest to kolejny przykład lekceważenia przez redakcję sportową tej firmy zawodów o najwyższej randze światowej tylko dlatego, że nie będzie tam naszych orłów. Polska telewizja woli transmitować jakieś prowincjonalne zawody za granicą (np. wyścigi z kolarskich przełajów w Czechosłowacji), w których uczestniczą z miernym powodzeniem nasi reprezentanci, aniżeli wielki sport, ale bez ich udziału. To prosta droga do kibicowskiego szowinizmu, nad którym wylewają krokodyły łzy także ludzie odpowiedzialni za kształtowanie nastaw wśród sympatyków sportu.

Będziemy natomiast oglądać (oczywiście w wybranych fragmentach) dwie imprezy o randze sportowych mistrzostw świata. Pojutrze rozpoczyna się w Paryżu dwudniowe halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce. Po raz pierwszy w tej dyscyplinie sportu! Sama idea tych zawodów budziła szereg

dyskusje i miała wielu przeciwników. Jeszcze na początku grudnia ubiegłego roku szef wyścigów PZLA, Marek Łuczynski, twierdził, że na skutek niefortunnego terminu pierwszych halowych mistrzostw świata impreza nie będzie miała „pełnego prestiżu”. W końcu grudnia „Express Wieczorny” donosił, że „Polska będzie prawdopodobnie jedynym przedstawicielem europejskich krajów so-

Angela Sandra Cheeseborough, złotym i srebrnym medalistą w sprintach Samem Graddy i innymi świetnymi lekkoatletami. Co w tym doborowym towarzystwie zwojuje nasza 9-osobowa reprezentacja? Obawiam się, że niewiele. Może powalczą o medale skoczkowie, w tym — Danuta Bułkowska, Jolanta Komsa, Jacek Wzroła i Krzysztof Krawczyk. Bo na „kulmiotów”, tyczkarzy i średnio-

czenia z igrzysk olimpijskich w Sarajewie.

Właśnie rewanżem za Sarajewo będą rozpoczynające się już jutro mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym w austriackim Seefeld. Na te zawody wysyłamy zaledwie sześciu reprezentantów, to najlepiej świadczy o poziomie tej dyscypliny sportu w Polsce. Spośród tej szóstki o miejsce w czołówce może ubiegać się chyba tylko Piotr Fijas w skokach narciarskich. Niektórzy stawiają jeszcze na eks-mistrza świata w biegach narciarskich, Józefa Buszcza, ale ja w cuda nie wierzę. Myślę, że i trzech dwuboistów klasycznych niewiele zdziała w Seefeld. Natomiast już dzisiaj cieszę się na wspólną walkę biegaczek i biegaczy narciarskich, czy pojedynki najlepszych skoczków z całego świata. Czy narciarki i narciarze radzieccy udowodnią, że porażki na igrzyskach w Sarajewie były tylko wynikiem nagłego obniżenia formy? Czy znowu dominować będą Skandynawowie? Czy skoczkowie austriaccy na swoich obiektach odeprą ataki zawodników NRD, Finlandii, Czechosłowacji? Oto tylko kilka pytań, na które otrzymamy odpowiedzi już za kilka dni.

TADEUSZ WIĄCEK

Rzuty osobiste

Bez nadziei?

„czajistycznych”. Dzisiaj wiadomo już, że tak się nie stanie. Oto Związek Radziecki wysłał do Paryża bardzo silną, 17-osobową ekipę z rekordzistami świata w skoku o tyczce i pchnięciu kulą — Bubką i Lisowską, a ponadto z doskonałym skoczkiem w wyciegiu Seredą, sprinterką Kondratiewą, płotkarką Akimową, miotaczem kulą Bojarsem, trójskoczkiem Procento. Amerykanie przysyłają 24 zawodniczek i zawodników z dwukrotną złotą medalistką z Los

dystansowca Żerkowskiego trudno liczyć. Szkoda, że na wyjazd do Paryża nie zdecydowali się nasi najlepsi — Katek, Hoffman, Sarul, Woronin, Giegiel. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że zdarzą się jakieś miłe niespodzianki. Najważniejsze, że będziemy oglądać zawody lekkoatletyczne o najwyższej randze. Jeśli tylko telewizja wybiere z nich rzeczywiste pojedynki najciekawsze, a to wcale nie jest pewne. Pamiętajmy przecież smutne doświad-